Nr. 48. Kraków, Sroda 27 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii. Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biúro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko, — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

marzec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem	**2** złr. **50** ct.

***Kraków,** 26 lutego.*

Zwróciliśmy przed paru dniami uwagę na „kłopoty hr. Taaffego“, wywołane przez klerykalnych posłów, którzy naciskają na rząd, żeby sprawę ponownego oddania szkoły ludowej pod bezpośredni nadzór i wpływ duchowieństwa co rychlej na porządek dzienny Izby poselskiej wprowadzić i oczywiście po myśli wnioskodawców załatwić. Dla klubu ks. Liechtensteina i pewnej części klubu Hohenwarta sprawa ta jest pierwszorzędnej doniosłości. Można też być pewnym, że gdyby nawet powiodło się rządowi uzyskać jeszcze pewną zwłokę i przynajmniej w obecnej sesyi uniknąć walki, jaką ta sprawa wywoła — to w przyszłej sesyi zimowej już wszelkie środki i środeczki zawiodą. Trzeba będzie kwestyi tej śmiało zajrzeć w oczy, stanowisko wobec niej zająć wyraźne, obecnemu stanowi niepewności położyć koniec. Obowiązek ten zaciąży nie na samym tylko rządzie, ale i na stronnictwach Izby, na tych zwłaszcza, które — jak Polacy i Czesi — dotychczas ratują się tem, że na razie idzie tylko o odesłanie wniosku Liechtensteina do komisyi, a za odesłaniem tem mogą głosować i tacy także, którzy wnioskowi są przeciwni. Ten sposób ominięcia kwestyi nie na długo wystarczy — z chwilą gdy wniosek znajdzie się w komisyi, stronnictwa będą zmuszone wyjawić swą barwę.

Czy Koło polskie, pod osłoną tajemnicy obradujące nad programem, liczyło się z tą koniecznością — nie wiemy. Sądzimy jednak, że liczyć się z nią powinno, wkrótce bowiem ta sprawa stanie się osią całej sytuacyi wewnętrznej w Austryi. Jeżeli posłowie klerykalni kwestyę tę stawiają jako *aut-aut*, to z chwilą, kiedy ona staje na porządku dziennym obrad już nie formalnych tylko, ale do samej istoty rzeczy się odnoszących, byt obecnej większości parlamentarnej, w której wniosek Liechtensteina ma bardzo licznych zasadniczych przeciwników, jest zakwestyonowany, a z nim i byt gabinetu Taaffego.

Stanowisko zatem, jakie w tej sprawie zajmą stronnictwa prawicy, jest dla każdego z nich kwestyą programową w całem tego słowa znaczeniu. Tu bowiem przyjdzie do rozstrzygnięcia pytania, czy utrzymanie nadal obecnego ministerstwa jest dla stronnictwa tak dalece pierwszorzędnym interesem, aby się godziło stawić to jako cel po nad wszystkiem innem i celowi temu poświęcać interesa kraju i najistotniejsze zasadnicze przekonania jego reprezentantów.

Co do Koła polskiego nie przypuszczamy na chwilę, aby wniosek Liechtensteina mógł w niem uzyskać większość. Zaledwo z wielką biedą udało się zdobyć większość za tem, aby głosować z pewnemi zastrzeżeniami za odesłaniem wniosku do komisyi. Za uchwaleniem go większość się nie znajdzie. Koło nie może stanąć w sprzeczności z dwudziestokilkoletnią dobrą tradycyą Sejmu i kraju, tradycyą streszczającą się w zasadzie: szkoła dla kraju. Wykazywaliśmy w swoim czasie, jakie zgubne dla kraju następstwa miałby wniosek Liechtensteina, zamieniony w uchwałę. Oddałby szkoły w wielu miasteczkach pod władzę — rabinów. Rzuciłby je w całej wschodniej części kraju na łup walki między duchowieństwem rzymsko-kat. a grecko-kat. — bo jedno i drugie miałoby wtedy racyę dążyć do owładnięcia szkołą. Stosunki stworzone ustawami szkolnemi z r. 1873, stosunki współdziałania duchowieństwa ze świeckiemi czynnikami w sprawach szkolnych, zostałyby nagle zakłócone — równowaga tych dwóch czynników zachwiana. Zeszłoroczna dyskusya szkolna w Sejmie wykazała jasno, że dla tego rodzaju „walki kulturnej“, jaką wniosek Liechtensteina narzuca naszemu krajowi, nie ma u nas gruntu ani najmniejszej potrzeby — a tegoroczna ustawa o katechetach stwierdziła najzupełniej, iż o jakimś antireligijnym czy niereligijnym kierunku szkoły ludowej u nas nie może być mowy.

Jeżeli zaś kraj nasz wniosku Liechtensteina nie tylko nie potrzebuje, ale go się wręcz obawia, a jeżeli w innych prowincyach austryackich inne pod tym względem są potrzeby, inne stosunki, dążenia i zapatrywania — toż reprezentanci kraju naszego, który zawsze w Austryi stał przy programie autonomicznym, nie mogą wobec wniosku Liechtensteina i gorszego jeszcze wniosku Lienbachera innego zająć stanowiska, jak tylko autonomiczne. Niech sobie inne prowincye urządzają szkoły jak chcą — i niech nam znów pozwolą nasze urządzać jak nam potrzeba. A odnosi się to nie tylko do szkół ludowych — w równej mierze odnosi się także i do szkół średnich. Oparcie wychowania publicznego na zasadach obcych, z duchem i charakterem narodu niezgodnych — to najcięższa klęska, jaką narodowi zadać można, bo sięga ona skutkami swemi w dalekie pokolenia. My dzisiaj skutki tego na sobie odczuwamy — na naszej nieporadności, naszym braku energii duchowej, na pewnem obniżeniu poziomu inteligencyi pomimo tylu wrodzonych narodowi talentów... Mamyż ten spadek dzieciom i wnukom naszym przekazać?

W programowych dyskusyach i uchwałach Koła polskiego w Wiedniu — kwestya samorządu edukacyjnego powinna pierwszorzędne zająć miejsce. Przed dwoma jeszcze laty mogła ona mieć więcej znaczenie teoretyczne, znaczenie odległego celu. Dzisiaj, skutkiem walki, jaka się zbliża z powodu wniosków Liechtensteina i Lienbachera, ma ona znaczenie najzupełniej aktualne, praktyczne, przestaje być postulatem odległym, a staje się kwestyą ściśle praktycznej polityki, żądaniem, które w zbliżających się walkach parlamentarnych może być pozytywnie i nie bez szansy zwycięstwa uczynione.

Gal. Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 24 lutego.

(—) Jutro odbędzie się XXIV ogólne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa gospodarskiego. Z obszernego sprawozdania Komitetu Towarzystwa wyjmuję ważniejsze daty.

Towarzystwo uzyskało w r. 1888 państwowej subwencyi 29.215 złr., krajowych 4.040 złr.

Z tych subwencyj zrobił komitet następujący użytek:

1. Dla instruktora uprawy i wyprawy lnu 950 złr.;

2. Dla szkoły chmielarskiej w Staremsiole 1200 złr. Prócz tego wypłacił Wydział krajowy na częściowe pokrycie kosztów urządzenia i utrzymania szkoły 200 złr. a na stypendya dla czterech uczniów 240 złr.;

3. Dla szkoły ogrodniczej we Lwowie 1500 złr.;

4 Na wykłady rolnicze dla włościan 1200 złr., a mianowicie a) dla Towarzystwa Kółek rolniczych 1000 złr., b) dla Towarzystwa pszczelniczego 200 złr.;

5. Dla kursów weterynaryi 800 złr. a to: oddziałowi sanockiemu 320 złr., tarnopolskiemu 320 złr., a na kurs kucia koni dla oddziału belzkiego 160 złr.;

6. Subwencya dla *Rolnika* 1200 złr., a nadto wypłacono 300 złr. na pokrycie niedoboru *Rolnika* i *Bartnika* za r. 1881. Na podręczniki gospodarskie uzyskano 315 złr. a nadto była restancya w sumie 278 złr. Z tego użyto 315 złr. na pokrycie kosztów druku dziełka dra A. Barańskiego „Żywienie bydła“, a restancyę zarezerwowano na wydawnictwo „Uprawa wierzb koszykarskich“ prof. Tynieckiego;

7. Ze stypendyów leśnych wyznaczono trzy stypendya dla słuchaczy w wyższej szkole kultury ziemiańskiej w Wiedniu, a mianowicie dwa po 450 złr., jedno o 300 złr.;

8. Subwencyonowano dalej zbieranie dat statystycznych.

W dziale chowu zwierząt. produkcyi roślin i wystaw wydano następujące subwencye:

1. Na chów i zakupno bydła oryginalnego uzyskano w tym roku 15.000 złr. subwencyi rządowej Z tego zakupiono 26 sztuk oryginalnego bydła rozpłodowego, a subwencyonowano 136 stacyj kwotą 8250 złr.; na premiowanie bydła włościańskiego użyto 800 złr.

2. Na podniesienie chowu owiec wydano 300 złr., trzody chlewnej 200 złr.

3. Na subwencyę pszczelnictwa 150 złr.

4. Na produkcyę roślin 1000 złr., a to: na ogrodnictwo i sadownictwo 500 złr., na zakupno nasienia lnu 500 złr.

5. Na subwencyę wystaw wydano 900 złr.

6. Na cele rybactwa 300 złr.

Przedłożone na rok 1889 wnioski subwencyjne na podstawie żądań oddziałów i Towarzystw innych wynoszą w dziale I. (naukowym i statystyki) 17.200 złr., a to: na instruktora lnu 950 złr., na szkołę ogrodniczą 1500 złr., na szkołę chmielarską 1200 złr., na lustracye gospodarstw włościańskich 2600 złr., na misye pszczelnicze 650 złr., na kursa weterynaryi 2000 złr., na instruktora mleczarstwa 1000 złr., na czasopisma gospodarskie (*Rolnik*, *Bartnik*, *Sylwan*) 1600 złr., na stypendya leśne 1200 złr., na plany budynków gospodarskich 400 złr., na sztuczne nawozy 500 złr., na statystykę 2600 złr., na cele rybactwa 1000 złr.; zaś w dziale II. (chowu zwierząt, produkcyi roślin i wystaw) 51.350 złr., mianowicie: na chów bydła rogatego 45.000 złr., na chów świń i owiec 2000 złr, na pszczelnictwo 550 złr., na sadownictwo 500 złr., na zakupno nasienia lnu 1000 złr., na machinę drenarską 400 złr, na zalesienia 250 złr., na premiowanie gnojarń 200 złr., na narzędzia rolnicze dla włościan (z opustem 20 prc.) 200 złr., na premiowanie gospodarstw włościańskich 500 złr., na wystawy 750 złr. Ogółem w dziale I i II 68.550 złr.

Ze sprawozdania z czynności oddziałów wynika, że ogólna ilość wszystkich członków wynosi 1286, wzrosła o 58 członków, dochód z wkładek jednak zmniejszył się o 28 złr.

W etacie kancelaryi zaszła zmiana. Sekretarz p. Józef Greliński po 26-letniej służbie ustąpił, a w miejsce jego mianowano prow. p. Hipolita Morgenbessera.

Posiedzeń odbył komitet 20. Protokół podawczy liczył 1905 ekshibitów, a ruch kasowy (wraz z zapasem) wynosił w przychodzie 155.587 złr. 78 ct. i tyleż w rozchodzie — razem więc 311.175 złr. 56 ct.

Lwów, 25 lutego.

— Dziś rozpoczęły się narady XXIV walnego zgromadzenia Tow. gospodarskiego, na które zjawiło się przeszło 100 delegatów.

Prezes ks. Adam Sapieha zagaił zgromadzenie dłuższą przemową, w której przedewszystkiem podniósł „fakt straszny, smutny, przerażający“, jak się wyraził, śmierć następcy tronu. Jeżeli nie więcej, to szczera i serdeczna wdzięczność dla ojca nakazuje, aby okazać szczere współczucie i zrozumienie całej wielkiej i głębokiej jego boleści. Wnosi więc, ażeby zgromadzenie upoważniło prezydyum do wyrażenia p. namiestnikowi tych uczuć, aby zechciał wyrazy te żalu przesłać wyżej. (Zgromadzenie przez powstanie uchwala). Następnie uczcił prezes pamięć zmarłych członków w r. 1888, a mianowicie ś. p. Grocholskiego, Smarzewskiego, Kulczyckiego Teodora, Czajkowskiego Waleryana, Karpuszki Seweryna, Kratochwila M., Sarneckiego Napoleona.

Namiestnik hr. Badeni zjawił się na zgromadzeniu. Towarzystwo krakowskie reprezentowali hr. Męciński i hr. K. Scipio; poznańskie p. Bolesław Augustynowicz.

Inne Towarzystwa gosp. austr. mianowały również swoich delegatów.

Ks. Sapieha podziękował namiestnikowi za przybycie i prosił go o poparcie, zapewniając go przytem, że liczyć może na towarzystwo. Poczem prezes użala się na obojętność rolników. Ilość członków jest mniej więcej zawsze ta sama, te same twarze spotyka się na zgromadzeniach. A obok tego w kraju jest wielu rolników, wiele całych rodzin, których nie ma ani w oddziałach ani nigdzie. Dziś, gdy cały świat zrozumiał, że łączność jest podstawą wszelkiego działania, gdzie takie niebezpieczeństwa grożą rolnikom, cały ten zastęp obojętnych patrzy na towarzystwo, jak na coś trzeciego, z czem nie trzeba się liczyć. Nie zniechęca to, ale boli. Zresztą w oddziałach jest ruch większy, czynność się wzmogła, więc można wierzyć, że one coraz lepiej rozwijać się będą.

Dział ważny w sprawozdaniu zajmują subwencye. Prezes z wdzięcznością konstatuje życzliwość ministra rolnictwa, że co może tylko, to robi. Tak samo Sejm i Wydział krajowy. Sprawozdanie dowodzi, że w kraju jest postęp, że z czasem kraj nie będzie potrzebował sprowadzać z zagranicy i wówczas kraj nazwiemy bogatym.

Na zewnątrz towarzystwa dwa zaszły momenty, o których milczeć nie wolno. W ciągu roku tego była sprawa podniesienia podatku gorzelnianego i zniesienia propinacyi.

Komitet, jak przyszła kwestya podniesienia podatku gorzelnianego, nie mógł zapoznać, że to kwestya ważna, w szpik życia wchodząca, ale zarazem powiedział, że sejm jest jedynym czynnikiem, na który się oglądać trzeba. I skoro raz sejm w tej kwestyi zajął stanowisko, komitet stanął na tem samem, podjął uchwały sejmu i tylko dla tych uchwał i za niemi czynił dalsze kroki i tych uchwał sejmowych bronił, gdzie bronić przyszło.

Wprawdzie odezwały się głosy, choć nie tu w kraju, ale poza krajem, krytykujące zachowanie się komitetu, jakoby komitet stał na czele jakiejś konspiracyi czy agitacyi i tam, gdzie myślano, że to posłuży, szły z tą samą „plotką“ jak najwyżej. Chciały zaś zaszkodzić towarzystwu, ale nie zaszkodziły; prezesa chciały ukąsić, ale za nisko dla niego stoją.

Co do wykupna propinacyi, komitetowi się zdawało, że skoro najwyższa reprezentacya kraju sprawą tą się zajmuje, nie jest już jego rzeczą, ani interweniować, ani ustępstwa czynić, tylko czekać, co ona zadecyduje. Nie chwalę też, ani krytykuję uchwał sejmowych, życzę tylko, daj Boże, aby ani kraj, ani pojedyńczy obywatele nie ponieśli straty na tem, — co reprezentacya zrobiła.

W końcu zawiadamia ks. Sapieha, że z turnusu wychodzą 4 członkowie komitetu, a nadto 13 kolegów wniosło rezygnacyę. Sam zaś również z konieczności usunąć się musi.

Sprawa rezygnacyi ks. Sapiehy z prezesostwa była wczoraj przedmiotem długotrwałych narad członków Tow., którzy dziś rano przed posiedzeniem wysłali deputacyę do księcia, ażeby rezygnacyę cofnął. Deputacya jednak nie osiągnęła celu.

Po przemówieniu ks. S. zabrał głos hr. Stanisław Dzieduszycki z upoważnienia zgromadzenia poufnego, w dłuższej, gorącej przemowie prosił księcia, ażeby w czasach tak ciężkich dla rolników nie opuszczał Towarzystwa, które potrzebuje silnego i doświadczonego sternika. Kapitan na okręcie opuszcza go ostatni i dlatego żądamy, aby pozostał na tem stanowisku. Proszę panów wszyscy powstańmy, aby prosić naszego prezesa, by nas nie opuścił. (Huczne oklaski, wszyscy wstają.)

Również serdeczną prośbę do ks. S. zwrócił p. Brykczyński, aby nie zrywał tej złotej nici tradycyi jaka łączy towarzystwa rolnicze z rodziną Sapiehów. Ojciec ś. p. Leon był założycielem towarzystwa, a wuj hr. Andrzej Zamojski prezesem Tow. rol. w Królestwie.

Hr. Krukowiecki oświadczywszy, że nie jest przyjacielem księcia jako „dziki“ prosi go również, aby pozostał na swem stanowisku, gdyż uważa go za jednego z najzasłużeńszych ludzi w Galicyi.

W końcu prośbę taką powtórzył i p. A. Ciecki.

Ks. Sapieha odpowiedział w te słowa:

„Mam nadzieję, że mnie nikt nie posądzi żebym był chciał urządzić sobie uznanie ze strony panów, to byłoby mnie niegodnem. Jeżelim złożył przewodnictwo, to dla tego, że nie od dziś, nie od wczoraj doszedłem do tego przekonania, że złożyć je muszę i powinienem. Spytajcie się panowie moich kolegów w komitecie: przez 5 miesięcy nie byłem w kancelaryi i to prezes? Dla siebie ja mam na to tłomaczenie, ale panom nie wolno brać rzeczy z tego stanowiska. Mam miejsce u was, a darmo jadłem chleb wasz. Tak jest! wy mnie moralnym chlebem wynagradzacie, a ja ten wyżej stawiam nad wszystkie inne, tem delikatniejsze moje obowiązki.

„Powiedziałem sobie więc, że mnie wolno mi stać na czele, nic nie robiąc. Przez 38 lat życia publicznego figurantem nigdy nie byłem, a na stare lata być figurantem, przykro to i boleśnie. Ja już nie mam zdrowia. Teraz tu jestem, a dziś wieczór może już mnie nie będzie, mam zbyt kapryśne zdrowie. Czy mogę w takiem położeniu pracować, być hamulcem w pracy kolegów, czy wolno mi zostać na tem miejscu, czy nie jest raczej obowiązkiem moim się usunąć, oto pytanie, które stawiam. Wy panowie nawet grzechy moje chcecie łaskawie sądzić, ale mnie nie wolno tego przyjmować. Są jeszcze inne powody, z pewnością nie odnoszące się do panów, ani do kolegów w komitecie, ale które bliższym znajomym moim są znane. O powodach tych wolę tu milczeć. Po głosach jednak, które usłyszałem, że wielką krzywdę bym panom zrobił, zdecydowałem się i wyrok na siebie stanowczy wydałem. Panowie każecie.. (Długotrwające oklaski i brawa.)

„Nie miejcie jednak do mnie panowie żalu, jeżeli może za rok znowu będę przymuszony z tem samem oświadczeniem stanąć przed wami.“

Następnie oświadczył p. Gross Piotr, że wobec oświadczenia księcia, który był duszą komitetu, chociaż nieraz tylko korespondował, członkowie komitetu cofają swoją rezygnacyę. (Oklaski)

Wniosek hr. Dzieduszyckiego St. aby posiedzenie odroczyć, upadł.

Z porządku dziennego nastąpiły czytania sprawozdań, jakoteż wniosek komisyi rachunkowej, aby udzielić absolutoryum komitetowi, tudzież budżet na r. 1889. Oba wnioski przyjęto bez dyskusyi.

W końcu mówił p. Piotr Gross obszernie o stosunkach wywołanych nową ustawą gorzelnianą — i przedmiot ten wywołał dłuższą dyskusyę, w której zabierali głos pp. Wł. Gniewosz, Frommel, hr. Krukowiecki i sprawozdawca, którego referat przyjęto do wiadomości.

Sprawa gorzelń kociołkowych była traktowaną na wieczornem poufnem zgromadzeniu. *Po południu* odbyły się narady chmielarzy i uprawiających tytoń. — Następne posiedzenie jutro.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 24 lutego.

(—) Z licznych zgromadzeń które się dziś odbyły w pierwszym rzędzie donoszę o walnem zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa weterynarskiego, które się odbyło w szkole weterynaryi. Towarzystwo to istnieje dopiero półtrzecia roku, a rozwinęło się bardzo dobrze

Zgromadzenie odbyło dwa posiedzenia: rano naukowe, a popołudniu administracyjne. Prezes Towarzystwa dr. J. Szpilmann, prof. szkoły weterynaryi, zagajając posiedzenie najpierw uczcił pamięć ś. p. arcyksięcia Rudolfa, jako protektora nauk przyrodniczych, następnie zmarłych członków. W końcu przemówienia przywitał prezes przybyłych z prowincyi kolegów.

Poczem nastąpiły dwa odczyty.

Pierwszy bardzo zajmujący p. St. Królikowskiego „o szkole weterynarskiej wileńskiej w stosunku do dzisiejszych polskich zakładów weterynaryjnych“. Prelegent podniósł zasługi Bojanuta na polu działalności naukowej dla weterynaryi i w organizowaniu pierwszej szkoły weterynaryi w Wilnie, tudzież profesorów Adamowicza i Muysztla. Dr. Wł. Kulczycki, asystent anatomii w szkole weterynaryi, mówił „o workach powietrznych u ptaków ze szczególnem uwzględnieniem drobiu“. Wykład bardzo piękny i jasny wywołał interesującą dyskusyę, w której brali udział dyrektor p. dr. Seifmann, dr. Szpilmann, Kubicki i inni.

Nadto prelegent demonstrował na swoich preparatach, na kościach gęsi i indyka. Nadprogramowo okazał dr. Kulczycki swój najnowszy preparat czystej skóry z psa, na którym czyni badanie systemu naczyń krwionośnych. Praca ta niesłychanie mozolna i dotychczas podobno przez nikogo nie podjęta, zjednała szczery aplauz słuchaczy.

Na popołudniowem posiedzeniu Wydział złożył sprawozdanie z różnych działów swojej czynności. Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 82 członków czynnych, 2 honorowych i 2 korespondentów Towarzystwo brało bardzo czynny udział w zjeździe przyrodników i lekarzy, jakoteż w wystawie przyrodniczo-lekarskiej, a jedną z najpiękniejszych i najbardziej zwiedzanych grup na wystawie była właśnie weterynaryjna. Wydział odbył 9 posiedzeń. W kierunku naukowym pracowano nad ułożeniem słownika weterynaryi i hodowli. Odczytów było 10, a demonstracyj naukowych 23. Co do finansowego stanu Towarzystwa wyniki są również dobre.

Towarzystwo wydaje czasopismo *Przegląd weterynarski*, które dzięki bezinteresowności autorów, obchodzi się bez wszelkiej obcej pomocy, a redagowane jest ku zadowoleniu swoich członków i uznaniu obcych. Sprawozdania te przyjęto bez dyskusyi i uchwalono absolutoryum dla Wydziału.

Nie dla uczynienia wniosku, ale dla wniesienia prośby podniósł dr. Szpilman smutny los uczniów szkoły weterynaryjnej, którzy nie mają środków do kształcenia się. Uczeń weterynaryi choćby był maturzystą, nie otrzyma lekcyi, zresztą jest cały dzień zajęty w szkole. Stypendya trudno dla nich dostać, gdyż dawniej nie było szkoły tej, więc fundatorowie nie mogli o nich pomyśleć. Profesorowie szkoły udawali się z prośbą do Sejmu i do Wydziału krajowego, ale w ostatnich czasach bezskutecznie. Widząc biednych, a zdolnych uczniów, którzy dla braku środków musieliby porzucić szkołę, profesorowie ze szczupłych swych środków złożyli 2000 złr., jako fundusz stypendyjny, otóż obecnie prof. Szpilman apeluje do członków Towarzystwa, aby kto co może subskrybował na ten cel jakąś sumę. Przemówienie to odniosło taki skutek, że zdeklarowano 690 złr. Nadto uchwalono petycyonować w pierwszym rzędzie do rządu, a następnie i do Sejmu o utworzenie kilku stypendyów.

Po wnioskach mniejszej wagi przystąpiono do wyborów. Prezes dr. Szpilman oświadczył, że stanowczo dalej nie może przyjąć tego zaszczytu i prosił, aby kogo innego wybrano, to samo życzenie wyraził skarbnik p. Kretowicz. Wybrani zostali pp. Kubicki Józef prezesem, dr. Barański Antoni zastępcą, Kretowicz skarbnikiem, dr. Kulczycki sekretarzem.

Komitet redakcyjny *Przeglądu weterynarskiego* został ten sam, mianowicie wybrani pp. dr. Szpilman, Littich, dr. Kadyi i Kubicki.

Ankieta robotnicza w Radzie państwa.

Krótką wzmianką o wieczornem posiedzeniu ankiety w sobotę 23 t. m. uzupełniamy dzisiaj następującemi wiadomościami: Zastanawiano się z porządku rzeczy nad 3 pytaniem kwestyonaryusza: „Czy stosownem jest, aby czynne prawo wyboru do Izb robotniczych mieli członkowie którejkolwiek kasy dla chorych?“

Rzeczoznawcy odpowiadali przeważnie przeczą-

co na to pytanie i domagając się, aby książeczka robotnicza stanowiła legitymacyę przy czynnym wyborze.

P. Mańkowski występował przeciw zestawianiu kas dla chorych z Izbami robotniczemi i uczynił wniosek, aby czynne prawo do wyboru miał każdy robotnik, który ukończył 20 rok życia, przynajmniej rok jest austryackim poddanym i trzy miesiące przebywa w okręgu wyborczym Izby.

Pp. Stasiński i Tomkiewicz zgadzają się również z projektowanem postanowieniem, a żądają, aby prawo czynnego wyboru przysłużyło tylko członkom jednego ze stowarzyszeń przez ustawę przemysłową uznanych.

Zdanie to znajduje licznych zwolenników, występuje zaś przeciw niemu dep. Plener, inicyator projektowanej ustawy, tłómacząc, że w razie takim nie mieliby czynnego prawa wyboru i drobni przemysłowcy i ich robotnicy, dalej robotnicy fabryczni i wiejscy, nadto tracіliby prawo czynnego wyboru rzemieślnicy, przechodząc do robót fabrycznych. Wobec tego, że dzisiejsza ustawa przemysłowa, która zapewne rozszerzoną z czasem zostanie, uznaje tylko i jedynie robotników klas rzemieślniczych, jedynym punktem wyjścia dla ustawy, która chce udzielić prawo czynnego wyboru jak najszerszym kołom robotniczym, jest, aby na razie przyjąć za podstawę współudział robotników w kasach dla chorych.

Przemówienie Plenera trafiło do przekonania wielu z członków ankiety i zgodzono się przeważnie na to, aby się pierwsze wybory odbyły na podstawie kas dla chorych, poczem Izby robotnicze wygotować mają nową ustawę wyborczą dla robotników.

Ankieta przechodzi potem do 4 pytania: „Jakby ugrupować należało robotników według kategoryj zawodowych?"

Pod tym względem wyłoniły się dwa zdania: jedni domagali się terytoryalnego podziału robotników (wniosek Bardorfa), inni podziału według drobnego i wielkiego przemysłu (dep. Plener), inni wreszcie przyłączyli się do wniosku Tomkiewicza, aby wszystkich robotników podzielić na rzemieślników, oddanych pracy zawodowej i robotników fabrycznych.

Rozchodziło się jednak o to, gdzie w takim razie,—jak to zauważył dep. Szczepanowski, — przydzielić subiektów handl., kelnerów, kucharzy i t. p., a nadto robotników zajętych przy transportach kolejowych i wozowych? Ostatecznie oświadczono się przeważnie za tem, aby ich zaliczyć do kategoryi rzemiosł i na tych dwóch kategoryach robotników na razie poprzestać".

Pod koniec posiedzenia wznowiono kwestyę obrazy osobistej, jakiej dopuścić się miał dep. ks. Eichhorn przeciw kilku posłom na niedzielnem, przez siebie zwołanem zgromadzeniu rzeczoznawców. Fakt obrazy potwierdzali p. p. Friemel i Tabaczkowski, podczas gdy dep. Zallinger uważał za niewłaściwe prowadzić rozprawę na ten temat w nieobecności ks. Eichhorna.

Ostatecznie zgodzono się na to, że ks. Eichhorn znajdzie zapewne sposobność do wytłómaczenia się ze swego postępowania.

Następne posiedzenie odbyć się miało w poniedziałek o g. 5 po połud.

Sprawy szkolne.

(Seminarya nauczycielskie i szkolni inspektorowie okręgowi).

(Dokończenie).

Seminarya nauczycielskie powinny same dla siebie przygotować i wychować przyszłych swoich nauczycieli. Tego zaś dotychczas w seminaryach nie ma, bo zaledwie jest jaka przy nich posada, bierze ją natychmiast inspektor okręgowy na to, aby był dalej inspektorem okręgowym. Ma więc kraj inspektorów okręgowych i to wcale dobrych, ale za to nie mają seminarya nauczycielskie takich nauczycieli, jakich im potrzeba, nauczycieli w ścisłem słowa znaczeniu praktycznych dla wzorowej szkoły ćwiczeń wzorowych. Czy to dobrze i czy to zbawienne wyda owoce, niechaj rozstrzygną ci, którzy ster wychowania publicznego dzierżą w swoich ręku.

Dobry nauczyciel ludowy nad to a raczej wcale nie potrzebuje inspektora okręgowego, ale z nauczycielem miernym lub lichym, nieznającym gruntownie zasad elementarnego nauczania, z takim, który dobrego wzoru nauczyciela nie widział i istoty jego nauczania nie pojął, z takim to nauczycielem nie da sobie rady i najlepszy inspektor okręgowy.

Dziś szeregi nauczycieli seminaryjskich, dłużej w seminaryach nauczycielskich służących, który młodszą generacyę nauczycieli ludowych wychowali, są już bardzo przerzedzone. Młodzi, niedawno mianowani, którzyby z prawdziwym pożytkiem nie małe oddać mogli usługi i seminaryom i młodszemu pokoleniu nauczycielskiemu, pełnią obecnie funkcye inspektorskie, zamianowane się mający, będą wobec praktyki lat ostatnich pełnić niezawodnie także funkcye inspektorskie, starzi zastępcy nauczycielscy, służący po seminaryach po 6 lub 8 lat, którzy się już wyrobili na odpowiednich dla seminaryów nauczycieli szkoły ćwiczeń, zmuszeni będą dla niepewnej przyszłości opuścić seminarya nauczycielskie, aby poszukać stałego kawałka chleba na innem widniejszem polu a sąd się wtedy zapyta, pytamy, prawdziwi, istotni nauczyciele seminaryów nauczycielskich, czy to t. z. starsi czy młodsi?

Pojmujemy stoli dobrze to pobudki takiego postępowania i zaraz je wyświecimy.

Są one ludzkie i mają swoją pewną pozorną racyę, gdyby tylko nie przynosiły ujmy tak ważnym zakładom, jakiemi są, a przynajmniej być powinny, seminarya nauczycielskie.

Każdy inspektor okręgowy pobiera oprócz swej płacy, który jako nauczyciel, czy to szkoły średniej, czy ludowej pobiera, nadto 400 zł. reń. jako funkcyjny dodatek inspektorski i 150 złr. (miejscami 200) tytułem dyet i kosztów podróży.

Ogólny więc pieniężny dochód inspektora okręgowego jest nadzwyczaj różny i jest czysto indywidualny. — Zawisł on od tego, jakie stanowisko w hierarchii nauczycielskiej zajmuje inspektor okręgowy.

Czasami jest to stanowisko niskie, bo inspektor jest tylko tymczasowym nauczycielem, przez co w swojej osobie dwie naraz prowizoryczne piastuje godności, inspektora i tymczasowego nauczyciela, albo jest nawet kierownikiem szkoły ludowej, tylko, że jako kierownik ma zaledwie 450 złr. rocznej płacy.

Oczywiście, że wobec tych wypadków stanowisko inspektora okręgowego nie jest pod względem pekuniarnym do pozazdroszczenia, bo ma raptem 450 + 400 + 150 = 1000 złr. a czasami nawet i tyle nie, co na przyzwoite, stanowi i piastowanej godności odpowiadające życie wobec potrzeby ustawicznej przejażdżki, nieregularnego życia, niszczenia odzieży i innych tysiącznych tym podobnych potrzeb ludzkich w cywilizowanem społeczeństwie jest wcale niedostateczne, tak iż dziwić się należy, jak ci pp. inspektorowie okręgowi wegetować potrafią, zwłaszcza, jeżeli mając synów w szkołach średnich urzędują w miasteczkach, gdzie takich szkół już nie ma. Jeżeli takiemu p. inspektorowi okręgowemu wystarcza sam tytuł, życzymy mu powodzenia.

Otóż takim to pieniężnie upośledzonym inspektorom okręgowym nadają posady przy seminaryach nauczycielskich dla polepszenia ich bytu materyalnego.

Inspektorem okręgowym, na który to urząd już dzisiaj daje się czuć brak odpowiednich kandydatów, zrobiono kogoś np. dla faktycznej jego zasługi lub wybitnych zdolności, nauczycielem zaś zamianowano go dlatego, aby jako inspektor większe miał dochody, bo w pierwszym zaraz roku ma taki inspektor okręgowy 800 + 200 + 550 = 1550 złr., a po każdem pięcioleciu o 100, a względnie o 200 złr. więcej.

Jest to bardzo chwalebną rzeczą i intencyą dbać o polepszenie bytu materyalnego wszelkich organów, czy to rządowych, czy autonomicznych, ale niechaj że to nie dzieje się z krzywdą szkół tak ważnych jak seminarya nauczycielskie z widoczną szkodą nauki i całego stanu nauczycielskiego, niechaj się to nie dzieje ze szkodą kraju, który tyle, a nawet po nad swe siły łoży na szkolnictwo ludowe, na oświatę w kraju.

Seminaryów nauczycielskich nie należy zaniedbywać, nie godzi się ich kosztem utrzymywać nadzór nad szkołami ludowemi, ale starać się potrzeba o to, aby wszystko szło swoim właściwym trybem i miało to, czego każda instytucya z osobna dla siebie wymaga. Seminarya nauczycielskie to znaczna część nadziei kraju. Jakie seminarya nauczycielskie, tacy przyszli nauczyciele ludowi; jacy nauczyciele, taka szkoła, a jaka szkoła, taki naród.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 lutego.

Czerniowiecka *Gazeta Polska* otrzymała z Rzymu doniesienia wręcz sprzeczne z naszemi, a twierdzące stanowczo, że język polski w kościele katolickim w zaborze rosyjskim nie jest na żadne niebezpieczeństwo narażony. Będziemy bardzo szczęśliwi, jeżeli się okaże, że nie nasze doniesienia, ale *Gazety Polskiej* były prawdziwe. Jest jednak w tych doniesieniach pewien optymizm, gdyż czytamy tam, że na konsystorzu z 11 bm. Leon XIII „nie zwiastował porozumienia się swego z carem". Wyrazy pewności, że układy pomyślnie się zakończą, były tak stanowcze, iż graniczą one z zawiadomieniem o zupełnem porozumieniu. Ale powtarzamy raz jeszcze— pragniemy najszczerzej, aby doniesienie *Gazety Polskiej* się sprawdziło. W polemice z *Voce d'Ver.* pisze *Gazeta:*

„Otóż *la Voce* się myli w części, bo jeżeli papież nie usłuchał jej i p. Izwolskiego, to właśnie dla tego, że usłuchał Polaków. Jakoż głosy prasy polskiej bezowocnemi nie pozostały: utrzymanie polskiego języka w katolickim kościele, jak nam donoszą z wysokiego źródła w Rzymie, zapewnione jest na całym obszarze przedrozbiorowej Polski, najechanej przez Moskali; ale za to układy z panem Izwolskim nie najlepiej idą i na konsystorzu d. 11 bm. Leon XIII ani nie zwiastował porozumienia się swego z carem, ani nie prekonizował biskupów polskich.

„Teraz patryotom naszym w Rzymie, po zwycięztwie językowem, chodzi o to, aby sprawie Unii nie tylko nie dać upaść, ale ją nawet dźwignąć w górę, niedopuszczając ugody między papieżem a p. Izwolskim, bez uwzględnienia interesów Unii, albo przynajmniej bez zamianowania wikaryusza apostolskiego dla Unitów w Galicyi. (Zapewne omyłka — chyba miało być: z siedzibą w Galicyi. Przyp. red. *N. Ref.*)

„Patryoci polscy w Rzymie spodziewają się postawić na swojem z pomocą, czy bez pomocy narodu, bo interes Polski tak każe, a ten interes *lex suprema esto!*"

Z Austro-Węgier.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przedłożył minister wyznań i oświaty dwa wnioski rządowe: co do płac urzędników w bibliotekach uniwersyteckich i szkołach politechnicznych, następnie co do płac profesorów teologii w seminaryach dyecezyalnych obrządku rzymsko- i grecko-katolickiego.

Izba poselska przyjęła nadto ustawę o ulgach należytościowych przy konwersyach pożyczkowych w trzeciem czytaniu; uznała ważnym wybór Tadeusza Rutowskiego z okręgu Tarnów-Bochnia i uchwaliła ustawę o budowie gmachów pocztowych w Libercu, Leoben i Brodach w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dep. Hajek uzasadniał przy pierwszem czytaniu swój wniosek o zmianie ustawy przemysłowej z roku 1859, który przekazano komisyi przemysłowej.

We środę rozpocznie się rozprawa generalna nad budżetem państwowym a prezydent Izby podał czas, w którym się mają posłowie zapisywać do głosu. Na interpelacyę Türka w sprawie wyboru Blocha odpowiedział prezydent, iż na razie nie może tej kwestyi wprowadzać na porządek dzienny Izby, gdyż wypadek jest bardzo zawikłany i wywołał długą w Izbie dyskusyę.

Szczegóły tego posiedzenia Izby podamy czytelnikom w przyszłym numerze.

Wczoraj obiegały po Wiedniu wieści o tem, jakoby stanowisko ministra obrony krajowej Welsersheimba zostało zachwianem i że między ministrem Dunajewskim a Falkenhaynem, ministrem rolnictwa, przyjść miało do nieporozumień, skutkiem wniesienia przez ostatniego z nich w Izbie projektu o kasach gwareckich.— Źródłem tych pogłosek, zaprzeczanych dzisiaj przez dzienniki wiedeńskie, miały być *Narodni Listy*.

W sejmie węgierskim na poniedziałkowem posiedzeniu odpierał Apponyi podsuwane jemu i mowcom opozycyi twierdzenia, jakoby występowali przeciw przymierzu Austro-Węgier z Niemcami. Naturalnie Tisza z przyjemnością przyjął to oświadczenie do wiadomości. — Uchwaliła też Izba po krótkiej i spokojnej dyskusyi prowizoryum budżetowe. Dzisiaj toczyć się będzie mniej zapewne spokojnie rozprawa szczegółowa nad 24 i 25 paragrafem ustawy wojskowej. Dotąd zapisało się 11 mowców za ustawą a 34 przeciw.

Wydalanie żydów z Warszawy.

W ostatnim rozkazie dziennym oberpolicmajstra warszawskiego czytamy:

„Dołączając listę starozakonnych, poddanych zagranicznych, zamieszkałych w Warszawie bez odpowiedniego pozwolenia, polecam pp. komisarzom cyrkułowym zniewolić ich do bezzwłocznego wyjazdu z granic Rosyi. O terminie wyjazdu, jak również o każdym wypadku powrotu którejkolwiek z wymienionych osób, bez straty czasu należy mnie komunikować".

Lista obejmuje aż 396 nazwisk.

„Chrześcijańska" Rosya.

Podaliśmy niedawno w jednym z naczelnych artykułów naszego pisma niezmiernie interesujący memoryał, wystosowany przez związek protestancki do generalnego prokuratora synodu rosyjskiego p. Pobiedonoscewa, a ogłoszony w *Mémoriale Diplomatique*. Łatwo było przewidzieć, iż dokument ten, rzucający jaskrawe światło na stosunki wyznaniowe w Rosyi, wywoła wielkie oburzenie w prasie rosyjskiej. Z licznych komentarzy, jakie istotnie pojawiły się w tym przedmiocie w dziennikach rosyjskich, godne są powtórzenia niektóre uwagi *Mosk. Wiedomosti*, jak się zdaje inspirowane przez rząd.

Pomijamy cały szereg sofizmatów, za pomocą których *Mosk. Wied.* usiłują przekonać czytelników, że Rosya pod względem tolerancyi religijnej, jest pierwszym krajem w Europie; pomijamy polemiczną stronę artykułu, który razi brutalnością w porównaniu z rozsądnym i umiarkowanym tonem memoryału komitetu szwajcarskiego. Przytoczymy tylko uwagi charakteryzujące poglądy rządu rosyjskiego na stanowisko prawosławia w Rosyi:

„Członkom związku protestanckiego — pisze organ moskiewski — nie chodzi o wolność wyznania, lecz o swobodę propagandy, umożliwienie im przeciągnięcia narodu ruskiego na protestantyzm, aby pozbawić go skarbu, który zachował w ciągu tylu stuleci i dzięki któremu ocalał sam z powodzi licznych burz i klęsk, które go spotkały.

„Prawosławie niejednokrotnie ocaliło państwo rosyjskie w ciężkich epokach dziejowych i ono skupiło i zjednoczyło olbrzymi organizm tego państwa.

„Czyż mogli monarchowie rosyjscy ignorować tak potężny czynnik, który był zawsze rękojmią pomyślności państwa, jego siły, porządku i spokoju? Swoboda, z jaką chcianoby, abyśmy wiarę naszą porzucili, równałaby się samobójstwu, od którego cała Rosya zadrżałaby w swoich posadach. Że agitatorowie genewscy i nefszatelscy chcieliby z tej Rosyi uczynić obszerne pole dla swej propagandy, — wiemy o tem; byłaby to dla nich przyjemność nie lada. Nie osiągną tego jednak, szkalując nawet prawosławie i dając lekcye Oberprokuratorowi Synodu.

„Prawosławie stworzyło Rosyę i krzepi Rosyę nieustannie. Dzięki niemu wyszliśmy zwycięzko z walki z poganami, mahometanami protestantami i katolikami. Mimo to przecież Rosya względem nich wszystkich okazała się i okazuje niezmiennie gościnną i wspaniałomyślności pełną. (!!) W zamian mogłaby oczekiwać od nich wdzięczności, ale nie protestów ani skarg żadnych.

„Tymczasem powiadają przedstawiciele aliansu ewangielickiego, że takie skargi bez liczby z Rosyi do nich płyną. Jeżeliby tak być miało, tedy mielibyśmy dowód, że nasza wspaniałomyślność na krzywdę tylko nam wychodzi, a nasi obdarowani stają się zdrajcami „krajowi, który daje im przytułek i gościnę".

Z Niemiec.

Według świeżych wiadomości parlament niemiecki zbierze się nie z początku marca, lecz w połowie, zdaje się dlatego, że przedłożenie rządowe o kredytach dodatkowych, szczególnie na powiększenie artyleryi jeszcze nie gotowe. Robota, jaka przypadnie parlamentowi na tej sesyi, będzie ogromną i trudno, aby się mogła ukończyć przed Wielkąnocą, chodzi bowiem o uchwalenie ustawy o zaopatrzeniu robotników na starość i w razie nieudolności. Rząd cesarstwa przykłada wielką wagę do tego, aby ta ustawa przeszła na przyszłej sesyi. Oprócz tej ustawy wejdzie na porządek dzienny ustawa o stowarzyszeniach i przedłożenia o kredytach dodatkowych.

Co do tych kredytów rząd jest tak pewnym powodzenia, że już teraz we wszystkich państwach, wchodzących w skład cesarstwa robią się przygotowania do jej wykonania.

O ostatniej uczcie parlamentarnej u ks. Bismarka jużeśmy wspomnieli. Było na niej wielu członków stronnictwa środkowego i ks. kanclerz wiele z nimi rozmawiał. Przedmiotem rozmowy była sprawa samoańska; kanclerz przyznał otwarcie, że wina kłopotów spada na niezręczność urzędników, którzy nie umieją obchodzić się z krajowcami, — „t. z. konsul" urzędujący w odległych koloniach daje kanclerzowi więcej do roboty, niż ambasador przy dworze wielkiego mocarstwa.

Między innemi przedmiotami dotknął kanclerz zasady rządów monarchicznych i wykazywał, że polityka, zależna od prądów ludowych, popada częściej w położenie kłopotliwe bez wyjścia, gdy przeciwnie w państwie monarchicznem można się nawet cofnąć bez narażenia się na niebezpieczeństwo; nawet bitwa przegrana nie podkopuje stanowiska monarchy. Do tego nawiązał dłuższe wywody o wyższości rządu monarchicznego nad rządem parlamentarnym, w tym bowiem świetna i porywająca wymowa doprowadza często do zwycięstwa nad rzetelną znajomością rzeczy i nad trzeźwym sądem rzeczywistych stosunków, czem miał się według kanclerza odznaczać cesarz Wilhelm I.

Z Paryża

Dzień 24 lutego, w którym przypada rocznica rewolucyi 1848 r., upłynął w Paryżu i innych miastach, gdzie się spodziewano rozruchów, zupełnie spokojnie. Manifestacye, których organizatorem był Boulé, miały charakter czysto robotniczy i pokojowy. Bulanżyści zachowali się spokojnie. Być może, że przyczyniły się do tego energiczne zarządzenia policyjne nowego ministra spraw wewnętrznych Constansa.

Uwagi dzienników paryskich o ministerstwie Tirarda są dzisiaj nieco przychylniejsze, niż w pierwszej chwili po ukonstytuowaniu nowego gabinetu. Wprawdzie stronnictwo radykalne nie może pogodzić się z tą myślą, że nowy gabinet składa się przeważnie z żywiołów umiarkowanych, oportunistycznych ale ze względu na potrzeby chwili przywódcy radykałów — jak się zdaje — nie będą robić nadzwyczajnych trudności p. Tirardowi. „Skład nowego gabinetu — pisze organ radykałów *Justice* — jest ze stanowiska zasadniczych interesów republiki stanowczo chybiony, tak iż normalnych warunkach ministerstwa p. Tirarda nie mogłoby się utrzymać ani tygodnia. Jednakże w obecnej chwili, kiedy niebezpieczna koalicya grozi republice, nie można myśleć o wywołaniu nowego przesilenia ministeryalnego. Niechaj więc nowi ministrowie wygodnie usadowią się w swych fotelach, gdyż w obecnej chwili nikt jeszcze nie myśli o usunięciu ich z powodu różnicy w zapatrywaniach politycznych". *Figaro*, które w pierwszej chwili wyraziło tak ostry sąd o nowem ministerstwie, pociesza się dzisiaj tą myślą, że w nowym gabinecie jest kilku ludzi z charakterem i silną wolą, którzy wyraźnie odbijają od szarego obozu republikańskiego. Nawet organa bulanżystowskie nie zbyt silnie atakują nowe ministerstwo....

Specyalna komisya senatu wypracowała już projekt ważnej ustawy, regulującej procedurę sądową w tych wypadkach, kiedy senat ma wyrokować w sprawach zamachu na bezpieczeństwo państwa. Sprawozdawca Morellet przypisuje nowej ustawie wielką doniosłość, twierdząc, iż uzbroi ona państwo do obrony prawa, republiki i swobód konstytucyjnych. Nowa ustawa która ma się składać z 32 artykułów, niebawem wejdzie pod obrady senatu.

Serbsko-bułgarskie układy handlowe.

Między Serbią a Bułgaryą rozpoczęły się niedawno w Belgradzie układy o zawarcie traktatu handlowego, ale nagle zostały zerwane, bo pełnomocnik bułgarski otrzymał polecenie powrotu do Sofii. Wtedy *Biuro Reutera* rozgłosiło z Sofii, że przyczyną zerwania jest wygórowane żądanie Serbii, w której zagraniczne panslawistyczne pod szepty pracują nad tem, by niedopuścić do bliższego porozumienia między obu sąsiedniemi państwami. Na to podejrzenie odpowiedziano z Belgradu w wszelką stanowczością, że wpływu zagranicznego nie wywierano znikąd na rozpoczęte układy, a przyczyna zerwania spada wyłącznie na Bułgaryę i jej opór.

I rzeczywiście wina spada na Bułgaryę; albowiem rząd serbski już dawno kilka razy wzywał rząd bułgarski do przysłania swoich pełnomocników i projektu traktatu, ale rząd bułgarski zachowywał się zupełnie obojętnie i milcząco. Dopiero niedawno zdecydował się nareszcie przysłać pełnomocnika, ale dał mu takie instrukcye, iż rząd serbski nie mógł żadną miarą przystać na warunki, szczególnie co do handlu nierogacizną. Rząd serbski związany jest traktatem handlowym z Austro-Węgrami. Na mocy tego traktatu Serbia utrzymuje u siebie ścisły dozór sanitarny nad bydłem i obowiązana jest nie wpuszczać do siebie obcego bydła bo tylko pod tym warunkiem może wysyłać swoje bydło do Austryi. Bułgarya zaś domagała się przedewszystkiem, aby dla jej bydła były otwarte granice serbskie. Na to Serbia zezwolić nie mogła i to powód zerwania układów. Powód ten zdaje się jest tylko pozornym; właściwe przyczyny są głębiej, inaczej bowiem układy byłyby się już dawno rozpoczęły, jak tego Serbia żądała i byłyby doprowadziły do celu.

Podczas tego krótkiego rokowania o traktat sekretarz komisaryatu tureckiego w Sofii wręczył rządowi bułgarskiemu notę, w której z odwołaniem się na art. 1 traktatu berlińskiego wypowiedziano twierdzenie, że Bułgarya, jako księstwo hołdownicze, nie ma prawa układać się samodzielnie o zawarcie traktatów handlowych, ani zawartych podpisywać. — Na to odparł rząd bułgarski, że art. 8 tegoż traktatu przyznaje Bułgaryi to prawo.

W ten sposób powstał kontrowers między Turcyą a Bułgaryą, ale przyczyny zerwania rokowań trudno w nim szukać.

Z procesu Parnellitów.

Komisya trzech, której powierzono zbadanie procesu *Times contra Parnell* przesłuchała na ostatniem posiedzeniu najważniejszego świadka Pigott'a, tego samego, który dostarczył redaktorom *Times'a* rzekomych listów Parnell'a, kompromitujących bligę rolną i w ogóle stronnictwo Parnellitów. Zeznania świadka nie doprowadziły do rezultatu, pożądanego dla wrogów Parnell'a. Spodziewano się uzyskać niezbite dowody winy Parnell'a; tymczasem niezręczne zeznania świadka nikogo nie kompromitują, tylko jego samego. Z zeznań Pigott'a wnosić można, iż jest to osobistość, która odgrywała w obozie feniańskim rolę podobną do tej, do której z takim cynizmem przyznał się major Le Caron. Ta tylko między nimi różnica, iż Le Caron jest człowiekiem zręcznym i dosyć zdolnym, podczas gdy Pigott jest starcem słabym na umyśle, który podjął się zadania nad siły. Opowiedział bajeczkę o pochodzeniu listów, kompromitujących Parnell'a, po które umyślnie jeździł niby do Ameryki, ale wzięty w krzyżowy ogień zapytań, zaplątał się, nie umiał dokładnie i przekonywająco udowadnić pochodzenia listów, zmuszony był przyznać się, iż otrzymał za swą fatygę 105 funt. str. od Houston'a, który pośredniczył w dostarczeniu listów redaktorom *Times'a*. Jak się zdaje, proces wytoczony Parnell'owi nie osiągnie zamierzonego celu. W opinii ludzi nieuprzedzonych Parnell nic nie straci, gdyż z okoliczności towarzyszących procesowi okazuje się, iż cała ta sprawa to intryga dążąca *per fas et nefas* do zdyskredytowania agitacyi irlandzkiej w oczach postępowej części społeczeństwa angielskiego.

Mikrobia w usługach lecznictwe i leczenie wodowstrętu metodą Posteur'a.

(Odczyt miany w Krakowie d. 13 lutego 1888 r. przez dra O. Bujwida).

(Dokończenie).

Ostatnie lata przyniosły nam nowy nabytek. Niezmordowany Pasteur pierwszy obwieścił światu możność szczepienia osłabionych bakteryj w celu uchronienia zwierząt od karbunkułu i niektórych innych chorób.

Zbyt prędko jednak następowały po sobie te odkrycia, ażeby świat mógł je zrozumieć i przyjąć. To też kolejno wszystkie prace Pasteur'a spotykały ze strony badaczy objawy nieufności i niedowierzania. Pierwszorzędna w tej mierze powaga prof. Robert Koch na zjeździe londyńskim wypowiedział ironiczne zdanie: *„c'est trop beau pour être vrai"*. Pasteur, dowiedziawszy się, że odkrycia jego spotykają się z podobnemi zaprzeczeniami, odpowiedział *„qu'ils nient, tant mieux, nous aurons toujours sur eux dix ans d'avance"*. I rzeczywiście pod względem zastósowań teoryi do praktyki wyprzedza Kocha ustawicznie. Po odkryciu szczepionki karbunkułu, odkrył szczepionkę cholery kurzej, potem *rouget du porc*, w końcu, wynalazł możność szczepienia osłabionego zarazka po uprzedniem wprowadzeniu do krwi silnego jadu. Mówimy tu o szczepieniu leczniczo-ochronnem wścieklizny po ukąszeniu.

Z szeregu doświadczeń na psach wykonanych doszedł Pasteur do przekonania, że jad wścieklizny znajduje się w mózgu i rdzeniu przedłużonym zwierząt na wściekliznę chorych, nie ma go zaś ani we krwi, ani w innych tkankach. Dalsze badania pokazały, że jad wścieklizny zmiejsza się co do siły, jeżeli będzie poddany lekkiemu ogrzewaniu i wysuszaniu. Gdy taki wysuszony w ciągu dni 14 rdzeń zaszczepimy zwierzęciu, wścieklizna się nie objawi. Gdy kolejno zaszczepimy rdzenie 13-12-11 dniowego suszenia, możemy dojść stopniowo do zaszczepienia świeżego, a zatem mocnego rdzenia, a wścieklizna wywołaną nie zostanie. Przeszczepiając stopniowo rdzeń kręgowy jednego królika padłego na wściekliznę na królika drugiego, z tego na trzeciego, zauważymy stopniowe zmniejszanie się okresu choroby. Jeżeli pierwsze króliki padały w 10 dni po zaszczepieniu to następne zaczęły padać po dniach 9-8 wreszcie siedmiu.

Widzimy, że w ten sposób wścieklizna stopniowo się wzmacnia, gdyż wybucha prędzej.

Suszony rdzeń takich właśnie na wzmocnioną wściekliznę padłych królików służy nam do wykonywania szczepień po pokąsaniu.

Jeżeli ktoś zostanie ukąszony, natenczas Pasteur zastrzykuje mu w pierwszym dniu rozpoczętego leczenia rdzeń suszony przez dni 14, dalej stopniowo 13 12 aż do dwudniowego, t. j. takiego, któryby mógł się stać przyczyną choroby, gdyby został zaszczepiony pierwszego dnia, poprzedzony jednak seryą słabszych rdzeni już złych następstw nie powoduje.

W warszawskiej naszej pracowni robimy to nieco odmiennie, poczynamy bowiem szczepienia od rdzenia 10 tylko dni suszonego i nieco inaczej suszymy rdzenie do leczenia używane.

Jakim sposobem objaśnić działanie jadu szczepionego już po ukąszeniu?

Zdawałoby się, że jad słabszy wprowadzony do ustroju po silnieszym już działać nie może!

Działanie to wyjaśniamy stopniowem przyzwyczajeniem pewnych składników ciała do jadu. Jad wścieklizny należy do zarazków, które dostawszy się do ustroju, rozwijają się bardzo powoli, tak że choroba objawia się nie prędzej, jak w miesiąc po pokąsaniu. Otóż jeżeli w ciągu tego miesiąca przyzwyczaimy tkanki ciała do działania stopniowo coraz silniejszego jadu to jad, który się dostał przy pokąsaniu szkodliwego działania objawić już nie może.

W pierwszej chwili jedyną odpowiedzią na to odkrycie Pasteur'a było to, co nazwać możemy, osłupieniem ogólnem. W ciągu pierwszego roku badacze milczeli: Do Paryża tymczasem zjeżdżały się tłumy ludzi, pokąsanych przez wściekłe lub podejrzane zwierzęta oraz lekarze w celu poznania metody i jej wykonywania.

Te tłumy, ten zamęt jaki w ciasnej pracowni Pasteur'a na rue D'Ulm panował, nie usposobiły mnie korzystnie dla samego badacza i jego metody i tylko zobowiązanie względem kasy imienia Mianowskiego, kosztem której podróż odbyłem, zniewoliło mnie do rozpoczęcia odpowiednich prób w mojej pracowni prywatnej w Warszawie.

Zaraz też po powrocie z Paryża z królikiem, danym mi przez Pasteur'a, po dokonaniu sprawozdania przed Akademią Umiejętności w Krakowie oraz w Towarzystwie lekarskiem w Warszawie, rozpocząłem próby na zwierzętach i następnie szczepienia u ludzi pokąsanych, jacy zaczęli zgłaszać się do mojej pracowni.

W ciągu pół roku miałem już 104 leczonych, przyczem jeden tylko wypadek zakończył się śmiercią pomimo leczenia. Stosowałem wówczas metodę Pasteur'a — pierwotną, polegającą na szczepieniu suszonego rdzenia królika padłego na wściekliznę, poczynając od rdzenia suszonego dni 14 a kończąc na rdzeniu suszonym przez dni pięć.

Przez cały ten czas jednak pozostawałem sceptycznie usposobionym dla metody, — po pierwszym zaś nieudanym przypadku, gdy równocześnie pojawiły się zaprzeczenia ze strony profesora Peter'a w Paryżu, a głównie prof. Frisch'a w Wiedniu, którego uznana w kwestyach bakteryologicznych powaga nadawała tem więk-

sze znaczenie zaprzeczeniom z jego strony, przyznaję, żem zwątpił o metodzie, ile że moje próby na królikach dały mi również wyniki nie zbyt pomyślne. Postanowiłem więc zastosować metodę słabszą niż proponował Pasteur, polegając na zaszczepianiu rdzeni króliczych, suszonych od dni 14 do 6. Metodę tę stosowałem bez względu na rady starego mistrza w ciągu pół roku u 190 osób. — Jakiż był jej wynik? Oto śmierć ośmiu osób z wścieklizny pomimo leczenia we wszystkich wypadkach silniejszego pokąsania, lub pokąsania w twarz.

Gdy w lipcu 1887 roku przywieziono mi dwukrotnie po dwie osoby pokąsane w powiecie chełmskim przez wilki, których wściekliznę stwierdziłem za pomocą doświadczenia, osoby te miałem z góry za stracone. Postanowiłem jednak spróbować modyfikacyi metody, idąc w części za wskazówkami Pasteur'a, w części za doświadczeniem własnem, przez rok stosowania metody nabytem.

Przygotowałem rdzenie, susząc je w sposób nieco odmienny, szczepiłem przytem prędzej oraz silniej, dochodziłem bowiem do rdzeni 3 i 2-dniowego suszenia. Od tego czasu wypadki śmierci znikły zupełnie. Oto już półtora roku upłynęło: w ciągu tego czasu mieliśmy 420 osób leczonych — pozostali zdrowi wszyscy!

Zwrócimy uwagę, że obecnie dopełniamy ścisłego wyboru pomiędzy chorymi, gdyż doświadczenie pozwala nam skaleczenia szkodliwe od nie szkodliwych odróżnić, skutkiem czego trzecia część zgłaszających się pokąsanych bez leczenia odprawioną zostaje, wszystkich prawie leczonych zatem za szkodliwie pokąsanych uważać musimy.

Wobec takich wyników pierzcha sceptycyzm; Pasteur i jego szkoła otwiera nam nowe niespodziewane widnokręgi. Że wspomnę tylko nawiasem o niedawno odkrytej możności szczepień chemicznemi produktami bakteryj, oraz zachęca do dalszych w tym kierunku badań, których owoce niedaleka przyszłość, jak sądzimy, znakomicie pomnoży.

Dr. O. Bujwid.

Kronika.

Kraków, 26 lutego.

Marszałek krajowy hr. Tarnowski wczoraj po południu przybył z Dzikowa do Krakowa, a wieczornym pociągiem odjechał do Królestwa Polskiego.

P. Bronisław Trzaskowski, dyrektor gimnazyum w Tarnowie, obchodził 21 bm. czterdziestą rocznicę zawodowej pracy. Zasłużonemu pedagogowi i obywatelowi, którego praca doniosłe dla kraju przyniosła już korzyści, zasyłamy najszczersze życzenia, aby długie jeszcze lata w zdrowiu pełnić mógł zaszczytne swoje obowiązki i należeć dalej do grona najwybitniejszych u nas pracowników w zawodzie nauczycielskim.

P. Adam Ruprecht, kandydat notaryalny we Lwowie, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

Zmiany w tutejszem starostwie. Nowo mianowany sekretarz namiestnictwa p. Henryk Link, pozostać ma przy tutejszem starostwie aż po koniec czerwca br. Komisarz p. Zdzisław Geppert obejmuje kierownictwo starostwa w Staremmieście, gdyż tamtejszy starosta p. Antoni Lewicki ze względów służbowych przydzielonym został do namiestnictwa.

Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami w Krakowie. Celem porozumienia się nad założeniem takiego stowarzyszenia w Krakowie, zaprosił prezydent dr. Szlachtowski na dzień 3 marca b. r. tj. niedzielę o godz. 12 w południe do sali radnej grono przedstawicieli sądownictwa, prokuratoryi, uniwersytetu, oraz obywateli z innych warstw miasta, kompetentnych do wypowiedzenia zdania o założeniu instytucyi, która ze względu na znaczną liczbę uwolnionych z więzień i potrzebujących pomocy nieszczęśliwych powinnaby niebawem wejść w życie.

Podwyższenie płac nauczycieli i nauczycielek dla okręgu Rady szkolnej okręgowej miejskiej w Krakowie, w myśl nowej ustawy wynosi na płace nauczycieli 5005 złr., na płace nauczycielek 5666 złr. Na płace nauczycieli i nauczycielek nadetatowych 1390 złr. Wydatek cały wynosi razem o złr. 12 060 więcej niż dotąd.

Gablotki i szyldy sklepowe. Rozporządzeniem z dnia 16 b. m. wezwał magistrat pp. komisarzy obwodowych do ścisłego przestrzegania uchwały sekcyi ekonomicznej w sprawie szyldów i markiz na ulicę wystających. Według wydanego rozporządzenia szyldy przed domami prostopadle do ściany frontowej zawieszone, nie mogą przechodzić wielkością 24 cm. wysokości, a 28 cm. długości, tudzież winny być przytwierdzone do mocnych żelaznych prętów i mogą tylko do połowy chodnika nad ulicę wystawać. Szyldy takie nie mogą być niżej zawieszane nad poziomem chodnika, jak dwa i pół metra, licząc od dolnej krawędzi szyldu — i winny być od chwili zapalenia latarń albo zupełnie zdejmowane, lub też tak do ściany domu przysuwane, by cienia na chodniki nie rzucały. Przepisy powyższe odnoszą się również i do markiz. — Polecono także czuwać, aby kupcy oprócz szyldów nie wystawiali na widok publiczny na ulicy żadnych części ubrania, towarów i t. p., jako niezmiernie szpecących widok zewnętrzny ulic.

Rozporządzenie powyższe, a właściwie ponowienie go, jest bardzo pożądane ze względu, że w ostatnich czasach nawet ulice najgłówniejsze, jak Floryańska i Grodzka, zaczęły przybierać charakter wschodnich bazarów.

Nauka zręczności. Krajowa Rada szkolna wezwała tutejszą Radę szkolną okręgową miejską, aby jej doniosła, czy w czasie tegorocznych letnich wakacyj szkolnych urządzony będzie kurs nauki zręczności (*Slöjd*). Nauka zręczności zaczyna pomyślnie rozwijać się we Lwowie, gdzie ją w czterech szkołach miejskich już zaprowadzono, a wedle uchwały tamtejszej Rady szkol. okręgowej miejskiej, ma być stopniowo zaprowadzoną we wszystkich szkołach ludowych męskich. Trzech nauczycieli lwowskich otrzymało subwencye dla kształcenia się w nauce zręczności na kursie tu w Krakowie, a inspektor okręgu miejskiego we Lwowie p. Mieczysław Baranowski umyślnie odbył podróż ze Lwowa do Krakowa, aby przypatrzyć się urządzeniu tutejszej szkoły zręczności, a następnie zainicyować taką szkołę we Lwowie. Inspektor p. Baranowski znanym jest ze swych prac na polu pedagogicznem i ze śledzenia postępu nauki „slöjdu" w całej Europie.

Raut akademicki, który ma się odbyć jutro w środę w sali hotelu Saskiego, wzbudza powszechne zainteresowanie dzięki tajemniczości, jaka go otacza. Faktem jest, że młodzież akademicka przygotowuje — ale co? Komitet zarezerwował sporą ilość biletów dla osób, któreby dopiero przy kasie wieczornej się zgłosiły. Poprzód już ogłoszono, że wymagane są toalety wieczorowe u pań, u panów zaś fraki.

Zabawa tańcująca w Tow. strzeleckiem rozochociła licznych uczestników i uczestniczki tak bardzo, iż czynią starania, aby koniecznie w dobiegającym już do kresu karnawale powtórzoną być mogła. Gospodarza zabawy p. Miłaszewskiego proszą o urządzenie powtórnych tańców także rodzice młodych par tancerzy, — zdaje się więc, że prośby będą uwzględnione. Przy okazyi wypada nam sprostować błąd wczorajszej notatki o tańcach w Tow. strzeleckiem, gdyż prezes dr. Hajdukiewicz tańczył nie z małżonką, lecz z synową szanownego prezesa Izby handlowej panią Baranowską.

Śluby. W kościele św. Mikołaja we Lwowie pobłogosławiony został związek małżeński p. Alberta Kordeckiego, porucznika ułanów, z panną Maryą Zamorską, córką redaktora *Ogniska domowego*.

W kościele św. Anny odbył się w sobotę ślub p. Kazimierza Ślaskiego, obywatela z Królestwa Polskiego, z panną Kazimierą Księżarską, córką ś. p. Feliksa Księżarskiego, znakomitego architekty.

Budownictwo wypracowało nowy, a bardzo pożądany projekt przepisów co do ustawiania materyałów budowlanych na placach i ulicach.

Z ulicy Długiej donoszą nam iż niepokoje i hałasy nocne, o których uczyniliśmy w tych dniach wzmiankę, są następstwem nadmiernej liczby szynków i kawiarń w tej dzielnicy. — Ogółem liczba konsensów na takie zakłady w tej ulicy wynosi 18, a połowa powstała w ostatniem trzechleciu.

Z ulicy Łobzowskiej otrzymujemy narzekania jednego z obywateli na zbyt opieszałe oczyszczanie chodników ze śniegu, oraz żale na stróżów, nie posypujących chodników piaskiem.

Ulica Mała, łącząca ulicę Zwierzyniecką z ulicą Smoleńsk, ma być rozszerzoną do szerokości 12 metrów.

Ze ślizgawki. Jutro w środę na stawie Towarzystwa łyżwiarskiego obok ogrodu botanicznego od godziny 3 do 6 przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Z kolei Karola Ludwika. Do dziś przeszkody w ruchu między Przemyślem, Lwowem i Brodami zostały usunięte i odbywa się ruch wszystkich pociągów tak osobowych jak towarowych na całej linii Kraków-Lwów-Brody normalnie.

Linie Krasne-Podwołoczyska, tudzież Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie pozostają jeszcze zamknięte.

Zmarli. W Stebniku zmarł Antoni Łabęcki, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., później starszy zarządca sprzedaży soli.

W Gnojnicy w powiecie ropczyckim zmarł w 77 roku życia Tomasz Marynowski, żołnierz wojsk polskich z 1831 roku, uczestnik bitw pod Ostrołęką, Dembnem i Wawrem, później wychodźca. Osiadłszy na roli w Galicyi, przymiotami charakteru zjednał sobie zmarły ufność i szacunek wśród ludu wiejskiego. Długie lata należał do grona członków Rady powiatowej w Pilźnie.

W Nowym Jorku zmarł w 47 roku życia Warszawianin Antoni Cieślewski, ceniony portrecista.

Mianowania. Namiestnik zamianował komisarza powiatowego Edwarda hr. Starzeńskiego w Korneuburgu w Niższej Austryi, tudzież koncepistów namiestnictwa: Walentego Bielawskiego w Rzeszowie, Antoniego Szydłowskiego w Tarnopolu i Romana Tchórznickiego we Lwowie galic. komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa: Stanisława Korytowskiego w Przemyślanach, Władysława Marka w Stanisławowie i Mieczysława Strzelbickiego we Lwowie koncepistami namiestnictwa.

Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kancelistę galicyjskiej prokuratoryi skarbu Stanisława Bazińskiego officyałem kancelaryjnym, zaś ukwalifikowanego podoficera Reinholda Freya kancelistą przy prokuratoryi skarbu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Bronisława Waydowicza z Nowego Sącza do Kołomyi, Piotra Hubal-Dobrzańskiego ze Lwowa do Dobromila, Jana Winiarskiego z Cieszanowa do Trembowli, Bolesława Studzińskiego z Dobromila do Tarnopola, Wacława Waleryana Jełowickiego ze Złoczowa do Żółkwi, hr. Maurycego Dzieduszyckiego z Żółkwi do Nowego Sącza, Zdzisława Gepperta z Krakowa do Staregomiasta, Józefa Kazimierza Jagoszewskiego z Trembowli do Cieszanowa; przeznaczył nowo mianowanego komisarza powiatowego Edwarda hr. Starzeńskiego do Sanoka, a nowomianowanych koncepistów namiestnictwa: Stanisława Korytowskiego z Przemyślan do Złoczowa, Władysława Marka ze Stanisławowa do Jarosławia i przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: Jana Veltzego z Jarosławia do Stryja, Alberta Rożańskiego z Grybowa do Nowego Sącza, Hieronima Zahradnika ze Stryja do Jarosławia, Kazimierza Wysockiego z Rawy do Tarnowa, Kazimierza Jastrzębskiego z Wadowic do Grybowa, Witolda Kalin Lassotę z Cieszanowa do Stanisławowa, Mieczysława Tabeau z Tarnowa do Cieszanowa, Zygmunta Rudnickiego z Bóbrki do Rawy, Augusta Dobieckiego ze Lwowa do Wadowic, hr. Zdzisława Brunickiego ze Lwowa do Żółkwi i Kazimierza Waydowskiego ze Lwowa do Bóbrki.

Na cele rautu akademickiego (Wzajemna pomoc akad.) nadesłali pp.: J. W. 25 złr., hr. Czosnowska 20 złr., Michał Berysch 10 złr.; nadto złożyli przy kupnie biletów: pani prof. Straszewska 15 złr., prof. Dargun 10 złr., prezydent Szlachtowski 10 złr., p. Pawlikowski 10 złr., p. Hugo John 10 złr., p. Schneider 7 złr., p. Janiga 6 złr., p. Ponikło 6 złr., pani Jorczyńska 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 28 lutego: „Daniszewy", wznowiona komedya w 4 aktach Aleksandra Dumasa, syna.

W sobotę 2 marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy „Pensyonat papy Kolbe", komedya w 4 aktach Schoenfelda i Tewellego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Na posiedzeniu administracyjnem wydziału filologicznego Akademii Umiejętności załatwiono następujące sprawy: Na konkurs imienia ś. p. S. B. Lindego nadesłano dwie prace: 1) dra Andrzeja Cinciały, notaryusza w Cieszynie: „Słownik wyrazów, używanych w księstwie Cieszyńskiem"; 2) Stefana Ramułta: „Słownik wyrazów pomorskich". Do oceny tych prac Wydział wyznaczył komitet, złożony z pp. prof. Małeckiego, prof. Malinowskiego, dra Wisłockiego i dra Tretiaka.

Do komitetów konkursowych imienia ś. p. Probusa Barczewskiego wybrano: 1) do komitetu do oceny dzieł historycznych: prof. Morawskiego i dra Tretiaka; 2) do komitetu oceniającego dzieła sztuki: prof. Łepkowskiego, Sokołowskiego Maryana, dra Tomkowicza i p. Alfreda Roemera.

Rada szkolna krajowa doniosła zarządowi akademii, iż p. minister wyznań i oświecenia, reskryptem z d. 21 listopada 1888 L. 696, oznajmił, iż byłoby rzeczą pożądaną, ażeby zasady pisowni polskiej, przepisane do przestrzegania w szkołach, były zupełnie zgodne z zasadami, przyjętemi przez akademię, oraz że przywiązuje szczególniejszą wagę do tego, ażeby jak najrychlej mogło przyjść do skutku wydanie podręcznika, uzasadniającego powyższe zapatrywania. Wydział na wezwanie zarządu akademii wyznaczył komitet, złożony z prof. Malinowskiego, Morawskiego i Tretiaka, który ma przedstawić referat o kwestyach spornych pisowni na najbliższem posiedzeniu wydziału.

Dział ekonomiczny.

Z galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo:

Na zapytanie postawione w Nr. 42 dziennika *N. Reforma* z dnia 20 b. m., dlaczego galic. Zakład kredytowy ziemski przy losowaniu d. 31 października 1888 odbytem, poddał pod losowanie tylko listy zastawne lit. B, a zaniechał losowania listów zastawnych lit. A, co się ma sprzeciwiać przepisom statutu, pospieszamy z odpowiedzią:

Statut Zakładu zawiera co do losowania listów zastawnych tylko jedno postanowienie, a mianowicie w §. 72 tej treści: Listy zastawne będą losowane, lub w oznaczonych terminach spłacone; zaś §. 76 zawiera nadto postanowienie, że ogół wydanych listów zastawnych musi być zawsze wierzytelnościami hipotecznemi w zupełności pokryty.

Z tego wynika, że Zakład statutami nie jest wcale związany do odbywania losowania corocznie, a tem mniej do losowania corocznie każdej kategoryi listów. Jest tylko obowiązany do wylosowania, lub spłacenia każdego listu w terminach oznaczonych, zatem w ciągu lat 18 lub 36 i do przestrzegania, by suma listów będących w obiegu była zawsze pokryta odpowiednią sumą nabytych hipotek.

Mimo to Zakład idąc za wzorem innych instytutów zarządza od początku swego istnienia corocznie losowanie listów zastawnych i dłużnych, a nawet od r. 1883 po dwa losowania rocznie, nie będąc jednak co do wyboru kategoryi listów żadnemi innemi względami krępowany, prócz:

a) że listy dłużne tworzą oddzielną kategoryę od listów zastawnych z powodu różnicy wymaganego dla tychże listów ubezpieczenia zastawniczego, i dlatego fundusz losowania listów zastawnych nie bywa nigdy używany do losowania listów dłużnych;

b) że przy losowaniu listów zastawnych te kategorye więcej uwzględniane bywają, których termin obiegowy jest krótszy, a więc wcześniej wylosowane być muszą.

Gdy zaś 18-letni okres obiegowy listów litera B, których emisya nosi datę 1 listopada 1872 r., już z dniem 1 listopada 1890 upływa, i do tego dnia reszta listów tej kategoryi nietylko wylosowaną, ale i wypłaconą być musi, przeto przy losowaniu z d. 31 października 1888 wypadło koniecznie i przedewszystkiem listy tej kategoryi uwzględnić.

Postanowienie zawarte w teksie listu zastawnego co do corocznego losowania, nie jest wyjątkiem ze statutu, a odnosi się do obowiązku losowania corocznie listów zastawnych wogóle, a nie do każdej pojedyńczej kategoryi, lub seryi wszczególe.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski.

Odpowiedź ta nie może właściciel listów nielosowanych zaspokoić. Oni trzymają się tego, co napisane na liście — i słusznie, bo treść listu jest umową, zawartą między kupującym a sprzedającym. Skoro na liście napisano „coroczne losowanie", to właściciel listu nie może sobie tego inaczej wytłomaczyć, jak tylko, że ta kategorya listów, na której to napisane, co rok losowaną będzie, że zatem numer jego listu co roku znajdzie się w urnie do losowania.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736,4 mm	736.8 mm	735.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—4°6	—6°,8	+0°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	SSW 1	WSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	84%	64%
Stan nieba 0 = pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr bez zmiany dość nisko przy lekkich południowo-zachodnich wiatrach. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, chwilami małe opady.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 26 lutego. Ankieta robotnicza kończy dzisiaj swoje obrady.

Polscy członkowie ankiety: Tomkiewicz i Stasiński przyłączyli się do chrześcijańsko-socyalnej frakcyi księdza Eichorna i zerwali łączność z dwoma innymi polskimi rzeczoznawcami: Mańkowskim i Tabaczkowskim, którzy zajęli stanowisko ogólne, występując w obronie całego stanu robotniczego.

Mańkowski zarzucał Kołu polskiemu na wczorajszem posiedzeniu ankiety, że nie troszczy się ono wcale o interesa polskiego stanu robotniczego. Tabaczkowski postawił wykształcenie robotników, jako główny postulat i równocześnie zastrzegł się w imieniu klasy robotniczej przeciw zamierzonemu zamachowi wyznaniowemu na szkoły ludowe.

Wiedeń, 26 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu ankiety robotniczej przy 6 pytaniu, dotyczącem kompetencyi Izb robotniczych, zabrał znowu głos p. Mańkowski, wskazując na konieczną potrzebę wciągnięcia w zakres działalności Izb także robotników wiejskich. Mowca żałuje, że Koło polskie w tym względzie największe stawia przeszkody, pozornie występując w obronie autonomii i pozostawiając załatwienie kwestyi robotników wiejskich dla sejmu, gdzie wszystkie sprawy traktują się z partyjnego stanowiska uprzywilejowanych stanów.

Wiedeń, 26 lutego. Wczorajsze zgromadzenie stowarzyszenia robotników „Prawda", na którem obecni byli rzeczoznawcy, członkowie ankiety i deputowani: Pernerstorfer i Lewakowski, zostało przez policyę rozwiązane.

Petersburg 26 lutego. Dzienniki rosyjskie omawiają obszernie zajścia z Aczinowem, wyrażając żal, że Francuzi przelali krew Rosyan.

Udowodnioną jest rzeczą, iż mimo urzędowych zaprzeczeń, św. synod dał pieniądze na wyprawę Aczinowa, a duszą jej był Pobiedonoscew.

Berlin, 26 lutego. Cesarz Wilhelm przybył na herbatę i karty do Moltkego.

Wczoraj dawał obiad ks. Bismark.

Darmstadt, 26 lutego. Ślub ks. Aleksandra Battenberga z panną Loisinger, odbył się w Mentonie 6 lutego. Ks. Aleksander ma odtąd przebywać za granicą pod nazwiskiem ks. Hartenau.

Paryż, 26 lutego. Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Wiedeń, 26 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 2 min. 10.). Węgierska renta złota 102·65, papierowa 94·85, akcye kolei Karola Ludwika 207·—, ruble 129·—.

Pszenica 7·73, żyto 6·20.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 lutego 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	70
Zjednoczony dług w srebrze	84	15
Austryacka renta złota	111	45
5% austryacka renta (marcowa)	99	45
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	313	90
Londyn	121	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 26/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	128	50	129	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	—	59	35
20-to frankówka złota	9	54	9	62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	—	103	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95	—	96	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	10
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	60	97	60
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100	40	101	40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. . .	96	15	97	15
4% „ „ „ „ „ II Em.	93	30	94	60
4½% „ „ „ „ „ . . .	97	75	98	60
5% „ „ „ „ „ . . .	100	50	101	50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	—	95	50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	50	86	50

Lwów, dnia 23/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	97	65	98	65
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92	25	93	50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	65	97	65
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	10	101	10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95	—	96	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 25/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	—	—	96	50
4% Listy likwidacyjne . . „ „	100	—	—	87	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	96	50	97	—
5% „ „ „ II „ „ „	100	94	—	94	75
5% „ „ „ III „ „ „	100	93	—	93	75
5% „ „ „ IV „ „ „	100	—	—	93	50

Wiedeń, dnia 25/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	83	75	83	95
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83	05	84	25
4% „ „ złota . . . „ „	100	111	35	111	55
5% „ „ papier. nowa „ „	100	99	25	99	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	139	—	140	—
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	141	—	141	50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	146	25	147	25
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	182	—	183	—
„ „ 1864 bez % poł „ „	100	182	—	[illegible]	—

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	102	20	102	40
5% „ papierowa . . „ „	100	94	50	94	70
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	114	80	115	40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	137	75	138	25
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	137	76	132	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125	90	126	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m.k.	104	10	104	70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	75	106	[illegible]5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	75	[illegible]	25

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123	50	124	25
[illegible]% Po[illegible] „ z 1878 „ „ 1	106	—	107	—
3% Se[illegible]ska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	23	50	33	80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23	20	23	40

Listy zastawne.

		płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	96	75	97	25
5% „ obl. komun. „ „	100	100	25	10[illegible]	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	103	25	104	
5% „ „ „ 40-letnie . „ „	100	100	25	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	100	60	101	20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	104	50	105	—
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	94	1[illegible]	94	15
4½% „ „ „ „ 52 „	100	97	80	98	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	100	90	101	—
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101	70	102	10
4% „ „ „ „	100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	106	50	107	—

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100	70	101	50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100	10	100	40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	[illegible]	100	80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102	20	102	70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82	25	82	75
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	50	90	—
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99	80	100	20
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	60	146	20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100	80	101	—
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	99	70	100	10

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7	90	8	20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185	—	1[illegible]5	50
[illegible]ry . . . . „ 40 „ m. k.	62	25	63	—
[illegible] Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	133	—	131	—
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	23	50	24	—
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	63	50	64	—
[illegible]erwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19	25	[illegible]	55
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	20
Rudolfa . . . . . „ 10 „ w. a.	[illegible]		[illegible]	50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	[illegible]	—	4[illegible]	50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	[illegible]	—	160	50
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	77	—	78	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	133	25	133	75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	110	25	110	75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	313	—	318	20
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	315		315	50
22·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	231	30	231	50
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	887	—	889	—
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	229	40	229	75
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	291	—	294	—

Akcye [illegible]owe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiume . . . na 200 złr.	195	75	196	25
12	Ferdynanda Północ. . . „ 1050 „	2510	—	2520	—
8·	Karola Ludwika . . . „ 210 „	2[illegible]6	50	207	—
15·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	228	—	228	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	155	50	156	—
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	20[illegible]	—	199	25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	194	75	195	25
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	253	50	254	—
8 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	101	40	101	80
25·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	431	—	433	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	68	5	70
20-to Frankówki . . . . . „ „	9	57	9	58
20-to Markówki . . . . . „ „	11	83	11	85
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	87	9	89
Funty szterlingi . . . . . „ „	12	09	12	14
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47	65	47	75
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	128	87	129	12

L. 1612/III.

Obwieszczenie.

Wiosenny

jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10 marca 1889 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, w stajni urządzonej przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 12 marca 1889 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „na Groblach“.

Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał korespondencye.

Kraków, 10 lutego 1889 r.

434 2 3 Prezydent miasta
Dr. Szlachtowski.

Dzierżawa folwarku
około 200 morgów dobrej gleby, przy szosie, $^5/_4$ mili od stacyi kolejowej, jest z inwentarzem i zasiewami **pod bardzo korzystnemi warunkami na dłuższy czas do odstąpienia.**
Wiadomość w Administracyi „N. Reformy“ ustnie lub listownie za nadesłaniem marki na 10 centów. 451 2 5

Doniesienie.
Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że od **stycznia 1889 roku** objąłem
Restauracyę na stacyi kolei państwowej w Suchy.
Dziękując za dotychczasowe względy, okazywane mi w Krakowie, polecam się Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że i nadal staraniem mojem będzie wszelkim wymogom Szan. PP. Podróżujących w zupełności zadosyć uczynić. Z szacunkiem
2 23 30 *Ferdynand Turliński.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.